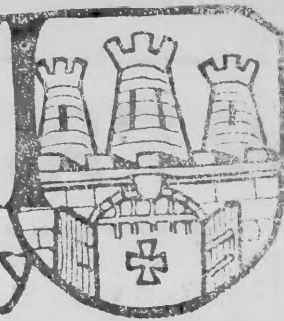




DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN NARODOWY POLITYCZNY I GOSPODARCZY



Nr 188

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem

PŁOCK, Poniedziałek 17 Sierpnia 1931 roku.

Konto czekowe P.K.O.
61990.

ROK X

CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU „DZIENNIKA PŁOCKIEGO” 20 GR. PRERUMERATA MIESIĘCZNA 4 ZŁ., Z ODNOSZENIEM DO DOMU ZŁ. 4,50, NA PROWINCJI 5 ZŁ.

Francja na straży granic Polski

Kopenhaga, 17.8. Paryski korespondent „Dagens Nyheder” podaje interesującą rozmowę, jaką miał z sen. Henrykiem de Jouvenelem w sprawie

możliwości porozumienia niemiecko francuskiego.

Na zapytanie korespondenta, czy wogóle jest możliwe porozumienie wobec stałe uprawianej niemieckiej propagandy rewizjonistycznej w sprawie granic wschodnich, de Jouvenel odpowiedział, że europejskie współdziałanie oczywiście nie mogłoby wyłączać Polski z ram tego porozumienia.

— Francja — mówił sen. Jouvenel — nigdy nie ścierpiła, aby Niemcy lub Związek sowiecki mogły zagrozić integralności Polski. Osobiście pragnąłby sen. Jouvenel wdrożenia rokowań pomiędzy francuskim i niemieckim dowództwem armii.

Wreszcie — zdaniem de Jouvenela — stała współpraca z czerwoną armją również i dla niemieckiej siły zbrojnej nie byłaby bezpieczna.

Kronika polityczna

Burmistrz New-Yorku z wizytą w Polsce.

Burmistrz Nowego Yorku, Jimmie Walker, który przebywa obecnie na urlopie w Niemczech zamierza również odwiedzić Polskę. Wizyta Walkera w Warszawie nastąpić ma w początkach przyszłego miesiąca.

Handel z Sołetami odbywa się na kredyt krótkoterminowy

Ostatnio zawierane transakcje eksportowe z przedstawicielstwem handlu ZSRR dokonywane są na warunkach kredytu krótkoterminowego. Za importowany cynk i przyrządy kolejowe wystawiają Sowiety weksle 3 i 4 miesięczne.

2 miliony uzyskał skarb za skonfiskowane przemytnikom towaru

Jak wiadomo, szmuglowane towary zatrzymywane przez straż celną sprzedawane są następnie z licytacji na rzecz Skarbu Państwa. W ciągu pierwszego półroczu r. b. sprzedano za blisko dwa miliony zł. skonfiskowanych jedwabi i artykułów luksusowych, jakie uślówano przemycić przez granicę Polską z Niemiec i Czechosłowacji.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy

W związku z wrześniową sesją Rady Ligi Narodów i posiedzeniami komisji paneuropejskiej Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski wyjechał ma do Genewy dn. 26 b. m.

W przededniu procesu Waldemarasa

Ryga, 17.8. Jak donoszą z Kowna, przywieziony został do Kowna Waldemarasa i umieszczony został w hotelu pod silną strażą agentów policji. Jest on nieprawdopodobnie wychudzony, bardzo postarzał się, twarz ma zupełnie zarostniętą, a niestrzyżone włosy spadają mu na ramiona. W związku z przyjazdem Waldemarasa władze dokonały

wielu aresztowań, wobec pogłosek, że jego zwolennicy przygotowują demonstracje. Między aresztowanymi znajduje się b. dowódca „Żelaznego Wilka” Hiesoratis. W poniedziałek rozpoczyna się proces przeciwko Waldemarasowi. Będzie on żądał, aby proces odbył się przy drzwiach otwartych.

Zamach na pociąg w Irlandji

Dublin, 17.8. W pobliżu stacji kolejowej Richhill w hrabstwie Armagh w Irlandji grupa uzbrojonych ludzi zatrzymała pociąg towarowy i pod terorem zmusiła maszynistę i palacza do odczepienia lokomotywy od pociągu i wywrócenia jej w umyślnie wykopany dół, tak

aby zatarasować tor i uniemożliwić wszelką komunikację. Jest uzasadnione domniemanie, że zamach ten pozostaje w związku z zebraniem protestantów w Cootehill i jest dziełem skrajnych nacjonalistów irlandzkich.

Katastrofa ekspresu

Wiedeń, 17.8. Wczoraj w południe lotem błyskawicy obiegła Wiedeń wiadomość o strasnej katastrofie między narodowego ekspresu Rzym — Wiedeń, do którego dołączony jest wagon bezpośredniej komunikacji Rzym — Warszawy.

Pierwsze pogłoski mówiły o dziesiątkach zabitych i ciężko rannych, twierdzono, że między zabitymi znajduje się kilku Polaków i Węgrów.

Wprawdzie okazało się później, że katastrofa nie była tak ogromna, jak głosiły pierwsze wiadomości, jednak pociąg nęła za sobą wielkie ofiary.

Zabitych jest 12 osób, 11 zaś ciężko rannych. Przyczyną katastrofy jest nadzieja utrzymana przy życiu 7 rannych. Przebieg katastrofy, która wydarzyła się w Styrii, u wjazdu do stacji Göss w pobliżu Brücku, był następujący:

Wczoraj o godz. 3 min 15 express Rzym—Wiedeń wjechał w pełnym bie-

gu na znajdujący się na stacji pociąg towarowy.

Parowóz pociągu pociesznego spadł z nasypu, pociągając za sobą wagon służbowy, pocztowy i dwa wagony osobowe, zaś cztery wagony towarowe są rozbite.

Natychmiast wszczęto prace ratunkowe.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 12 trupów i 11 ciężko rannych.

Trupy są zmasakrowane nie do poznania.

Według danych, które do wieczora nadeszły do Wiednia między zabitymi i rannymi znajdują się wyłącznie obywatele austriaccy i węgierscy.

Komunikacja kolejowa została na tej przestrzeni przerwana, pociągi są kierowane drogą okólną.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie udało się ustalić.

Na miejscu bawi specjalna komisja śledcza z dyrekcji kolei austriackich

Kradzież w Banku Pol. w Tarnowie

Z Tarnowa donoszą o niesłychanie zuchwałej kradzieży, jakiej dokonał nieznany bliżej sprawca w lokalu oddziału Banku Polskiego w Tarnowie.

Koło godziny 10 przed południem z kasy oddziału Banku Polskiego podjął większą sumę pieniędzy przeznaczoną na wypłatę pensyj dla pracowników kolejowych na 1-go sierpnia główny kasjer P. K. P. w Tarnowie

W czasie, gdy był zajęty przeliczaniem otrzymanych pieniędzy, jakiś nieznany osobnik, korzystając z jego nieuwagi, skradł jedną z paczek, w której znajdowała się kwota 8.200 zł.

Zauważywszy brak pieniędzy, kasjer zaalarmował policję, która wszczęła pościg za złodziejem, jednak bezskutecznie.

Premjer Anglii ostrzega ludność przed paniką

Londyn, 17.8. „Daily Herald” ogłasza wywiad z premierem Mac Donaldem, w którym premier nawołuje ludność do niedawania wiary panicznemu pogłoskom. Nasze trudności — twierdzi Mac Donald — są skutkami złego stanu handlu wszechświatowego wobec zmniejszonych dochodów narodowych, jeżeli kraj nasz ma przezwyciężyć trudności. Ale — zaznacza Mac Donald — o ile zmuszeni jesteśmy do zarządzeń nadzwyczajnych, to nie mogą one obciążyć tylko jednej klasy. Premier za pośrednictwem „Daily Herald” zwraca się specjalnie do członków Labour Party, prosząc, aby pamiętali, że

rząd stara się opanować sytuację, nie zaprzeczając partyjnych idealów. Nie zmieniliśmy naszej polityki, lecz poprostu jesteśmy zmuszeni ustanowić specjalne środki, aby dać radę chwilowym trudnościom. Oczywiście, będziemy mieli krytyków. Faktycznie moglibyśmy od razu ułożyć mowę, jakie nasi krytycy wygłoszą, ale również oni, jak i wszyscy inni muszą uprzytomnić sobie fakty i postąpić uczciwie, jak tego wymaga interes kraju. Apel Mac Donalda skierowany jest przeciwko głosom prasy socjalistycznej, występującej przeciwko planowi oszczędnościowemu rządu.

Wyroki śmierci na oficerów policji w Niemczech

Berlin. Do burzliwych zajęć doszło wczoraj w miejscowości Limbach w Saksonji, w walce między umundurowanymi hitlerowcami i komunistami 4 osoby zostało ciężko ranne. O godzinie 1-ej w nocy nieznani sprawcy zastrzelili na ulicy hitlerowca nazwiskiem Grobe, który wkrótce po przywiezieniu do szpitala zmarł. Sprawcy zabójstwa zbiegli. Policja aresztowała kilka osób, podejrzanych o zabójstwo. Na ślad rzeczywiście sprawców zabójstwa nie natrafiono. Prasa przypuszcza, że zamachu

dokonali komuniści. Poza tem w związku z rozlepieniem ulotek przez bojówki komunistyczne, zawierające groźby, względnie wyroki śmierci na oficerów policji, aresztowano 13 osób. Dotychczas jednak winnych nie wykryto.

Lipsk. Dziś w godzinach popołudniowych bojówka komunistyczna urządziła napad na kolporterów odesw socjalistycznych w Lipsku. Jeden z kolporterów, pchnięty nożem, zmarł, dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

Szalona burza nad Poznaniem.

Poznań, 16.8. Wczoraj o g 8 wieczorem przeciągnęła nad Poznaniem straszna burza połączona z piorunami i gradem. Grad wielkości małego orzecha laskowego wyrządził znaczne szkody.

Na szczęście nawała gradowa trwała krótko poczem przeszła w silną ulewę.

Marynarka włoska w Gdyni

Gdańsk, 17.8. W dniach od 26 do 30 b. m. gościć mają w Gdyni 2 okręty ćwiczebne włoskiej marynarki wojennej pod dowództwem admirała Domenico Cavagnari.

W PRZEŁOMOWYCH DNIACH 1920 R.

Gromy wojny coraz bardziej zbliżały się ku Warszawie.

Jakto? Więc wojna, rozgrywająca się od dwóch prawie lat, gdzieś hen na nieznanych kresach, miała zagrażać bezpośrednio wygodnemu życiu w głębi kraju? Te straszne hordy bolszewickie, o których tyle opowiadali bladzi i wynędzniali uchodźcy z Rosji, miały spaść na kraj nasz przepiękny a tak już zniszczony? Coraz straszniejsze wieści obiegaly kraj, z każdym dniem, z każdym kilometrem zbliżającym nieprzyjaciela do stolicy, równowaga ducha narodu padała, podrywając jednocześnie na frontach żołnierskich serca — punkt wyjścia wszystkich spraw, dotyczących się wojny.

Jak kresy długie i szerokie paliły się folwarki zaścianki i wsie. Nieprzerwane korowody uciekinierów zatrasowywały wszelkie drogi, utrudniając ruchy wojsk własnych.

Tragiczne grotterowskie obrazy z przed niepełną lat 60 ciu wieclaly się nanowo w tragiczniejsze jeszcze życie. Nie pomagały lokalne zwycięstwa, heroiczne wprost wysiłki poszczególnych pułków i dywizyj.

Naczelnny Wódz polski mówi o tym okresie, że pod nawałą katastrof serca żołnierskie miękły, a nas rój w kraju był zwiastunem klęski.

Linia obronna Bugu, którą osiągnęły armje polskie w swym odroście w pierwszych dniach sierpnia była ostatnią naturalną linią obronną przed stolicą. Miała być ona w myśl koncepcji Naczelnego Wodza wykorzystana dla ostatecznego zatrzymania nieprzyjaciela oraz dla wykonania przeciwnatarcia. Niestety jednak, 1 sierpnia padł Brześć, IV armja rosyjska w dążeniu przez oskrzydlenie lewego skrzydła polskiego 1 armji jednocześnie prawie zajęła Łomżę, posuwając się zwycięsko między granicą pruską i Narwią. Wobec takiej sytuacji należało spodziewać się wroga pod murami stolicy z godziny na godzinę.

Stratedzy domorodzi już poddali Warszawę. Mnóstwo obywateli w panice opuszczało mury stolicy — panowała depresja, niewiara, teńhorzostwo. Niejedne zbrodnicze usta wymawiały straszne słowa: „Finiś Polonii”. Za cenę honoru i godności narodu podejmowała się zagranica pośrednictwa między nami i Rosją.

Niewiele pracowało dalej wytrwale z wiarą w ostateczne zwycięstwo. Mimo niepowodzeń na froncie Naczelnny Wódz mobilizował nowe roczniki, wrzalała praca organizacyjna. Poruszyło się sumienie obywateli — wstępowano masowo do wojska. Armja polska osiąga imponującą liczbę miliona żołnierzy. Naczelnny Wódz, którego pomysły nie mogły być zrealizowane nad Bugiem, decyduje się na inne ostateczne rozwiązanie.

Nadeszła owa pamiętna noc z 5 na 6 sierpnia, która miała pozostać na wie-

ki w pamięci Narodu Polskiego i złoćtemi zgłoskami zapisala się na kartach historii i jej Wodza Naczelnego. Neczyte, na podstawie ścisłych obliczeń możliwości nieprzyjaciela zdecydował Naczelnny Wódz wykonać dalszy planowy już odwrót na Wisłę i Wieprz, skupić możliwie potężne zgrupowanie nad Wieprzem i taranem tym uderzyć na lewe skrzydło, maszerującej pod Warszawę nawały moskiewskiej.

Położenie strategiczne i polityczne pozwoliło Naczelnemu Wodzowi wzmoćnić front północny w myśl zdecydowanego manewru kosztem jednostek frontu południowego. To też do dnia 12 sierpnia od Brodnicy na Pomorzu, poprzez Toruń wzdłuż Wisły do Dębina z wysunięciem przyczółka przed Warszawę i 5 armji nad Wkrę, skupiają się 1 i 2 armje. Nad Wieprzem zaś, przeznaczona do ostatecznej rozgrywki, staje w rejonie Dębina armja 4 ta i 3-cia na jej prawem skrzydle.

Zaślepiony dotychczasowem powodzeniem nieprzyjaciół prowadził dalszy swój główny wysiłek rzucania armjami na Warszawę, wysyłając swoją IV armję na północ dla forsowania Wisły manewrem paskiewiczowskim, osłaniając się od linii Wieprza słabą Grupą Mezyrską. Rosjanie nacierają na Włocławek, Nieśzwę; natarcie bezpośrednie na Warszawę zatrzymuje się o piersi jej obrońców.

Nastaje 15 sierpnia, dzień decyzji Naczelnego Wodza, który ze świtem dnia następnego rozpoczyna zamierzony manewr.

W mglisty poranek dnia 16 sierpnia wyrusza grupa manewrowa, składająca się z 5 dywizyj piechoty i brygady kawalerji, rozciągnięta między Wisłą i Bugiem, wprost na północ. Na strój w szeregach podniosły — żołnierze zachwyceni, że znów może iść naprzód i bić wroga. Rozumie każdy, że bitwa dzisiejsza, to bitwa o Wolność, o Niepodległość, o Honor Narodu, o sens bytu i życia. W szeregach odradza się wiara i zwycięstwo.

Jeszcze mgły nie uniosły się nad pola i łąki, jeszcze słońce ukośne promienie posyłało na ziemię, a już tu tam trajkotały karabiny maszynowe, warczały pławowce i pociski artylerjskie ryły polską ziemię. Coraz silniej grzmiała bitwa, coraz potężniej fala polska parła ku północy. Pamiętny to dzień, pamiętny i niezapomniany przynigdy przez tych wszystkich, którym w dniu tym dane było krwawo pracować dla Polski. Południe, słońce niemiłosiernie praży, żołnierze pokryci kurzem, zmęczeniu, dobywają ostatka sił, aby iść — przed naprzód. Lasek za laskiem, wzgórze za wzgórzem, wieś za wsią wpada w ręce żołnierskie. Do wojsk walczących dołączają się wieśniacy — tu stary chłop prowadzi paru wziętych przez siebie moskali, ówdzie młoda dziewczu-

cha wiejska, oklep na koniu, trzymając widły w garści, pogania paru monogółów.

W pierwszej dobie zwycięskiej ofensywy z nad Wieprza dokonują odziasły olbrzymich wysiłków marszowych, osiągając w dniu 17 sierpnia, ogólną linię kolei Warszawa - Siedlce i łączą się w Mińsku - Mazowieckim ze zwycięskimi oddziałami, działającymi z pod Warszawy. Jeszcze parę wysiłków w dniach następnych i armje rosyjskie, zdążające w tryumfalnym pochodzie „Na Arszawę”, istnieć przestają. Kto nie uszedł na wschód lub do Prus, poległ lub masowo trafiał do niewoli. Niezliczona ilość broni i materiału wojennego trafiały w ręce Polaków. Armje IV, XV, III i XVI zostały wykreslone ze stanu wojska rosyjskiego.

Z TEATRU

„ŁADNA HISTORIA”

Komedja, Callawet'a, Fiers'a i Rey'a — czwartek

„Ładna historia” należy do rzędu tych sztuk francuskich, w których odczuwać się daje pewien nawrót do sentymentalizmu.

Bezwzględne obnażanie stron ujemnych życia, panujące dotychczas niepo dzielnie w komedji i farsie francuskiej, uległo w tej sztuce znacznemu załamaniu. Sarkazm i ironja ustępuje tu miejsca nastrojowości, pikanterji niektórych szczegółów została umiejętnie wpleciona w ramy sielanki wiejskiej.

Sztuka imponuje konstrukcją niezwykle prostą i zwięzłą, czem wyróżnia się bardzo dodatnio od innych sztuk francuskich lżejszego typu. Rzecz polega na tem, że kuzynek Andrzej, któryemu matka stawia przeszkodę w połączeniu się z ukochaną, zjawia się w dzień ślubu ukochanej z człowiekiem niekochanym, uosobieniem nudy i pedanterji. Porozumienie się pomiędzy kośbankami następuje niezwykle szybko — Zakochana para w momencie, kiedy narzeczona udać się ma już przed stopnie ołtarza, ucieka pospiesznie z domu rodzicielskiego, udając się na wieś do babki, rozmiłowanej w swej wnuczce i niezwykle pobłażliwej.

Akt drugi, pobyt w domu babci obfituje w sceny, w których humor autorów święci wielkie triumfy. Babcia bierze sprawę skandalu Andrzeja za meża swej wnuczki. Szereg niezwykle zajmujących pro quo pochłania w tym akcie uwagę widzów. Punktem kulminacyjnym w osiągnięciu efektu humorystycznego jest fakt, że babcia, niewtajemniczona we właściwy stan rzeczy, robi wszystko, co może, aby przyoczyć się do zbliżenia zakochanych, których bierze za nowożeńców.

Nieporozumienie przecina przybycie niedoszłego nowożeńca, Walerego. Spra-

wa się wyjaśnia. Następuje ogólna zgoda. Obrażona babcia, ulegając czarowi Andrzeja i miłości dla swej wnuczki — staje bez wahania po ich stronie, załatwienie się zaś z pretensjami Walerego nie przedstawia wielkich trudności, tembardziej, że autorzy uczynili zeń postać karykaturalną, matola, tkwiącego całkowicie w drobiazgach życiowych, męczennika pedanterji i systematyczności.

Naogół sztuka utrzymana jest na poziomie lekkiej komedji. Odnacza się ona wyborną charakterystyką figur, szczególnie wyróżniają się niektóre postacie drugorzędne, jak na przykład uczony badacz starożytności egipskich. Bardzo starannie i ciekawie opracowana jest pod względem psychologicznym postać babci.

Wykonanie naogół stało na wysokim poziomie odtwórczym. Znać tu było na każdym kroku usilną pracę reżyserską, celowe użytkowanie sił wykonawczych, traktujących swoje role z dużym pietyzmem i baczna uwagą na całość odtwórczą.

W sztuce „Ładna historia” mieliśmy sposobność przekonać się, co znaczy dobra gra zespołu, w której nader szczęśliwie uniknięto wszelkich nierówności. Każdy wykonawca dał z siebie maksimum wysiłku, przystosowawszy się idealnie do wymagań odtwórczych całości.

Szczytem umiaru artystycznego i wnikliwej troski w kierunku przystosowania się do gry zespołu było odtworzenie postaci Andrzeja przez p. Osterwę. Znakomity artysta włada po mistrzowsku techniką sceniczną, wskutek czego nie znać wysiłku w jego grze, wyróżniając się wielce urozmaiconą mimiką i łatwością w odnalezieniu właściwego

rozwiązania. Wobec czego uczęszczał do szkoły handlowej Kronenberga i sposobił się na filar handlu ojczyzno.

I o co tobie właściwie chodzi? zapytał mnie mądrze.

— Jak to o co? ja pragnę wyższego wykształcenia, chcę pracować nad historją, być literatem, o karierę mi nie chodzi.

(C. d. n.)

Wacław Cichowski

119)

GIMNAZJUM PŁOCKIE I PŁOCK

w okresie 1877—1887 r.

Akademickie Koło Płoczan.

Tymczasem, nie stawiając mi zresztą nigdy stopni niedostatecznych, prefekt zawsze robił mi jakąś złośliwą uwagę, zarzucając, że znam rzecz po lebkach, że nie wyczerpuję tematów do głębi. Miałem swoje ambicje szczególnie na punkcie historii i te uwagi oburzały mnie do głębi. Obowiązki religijne spełniałem jaknajsumiennie, do kościoła nikt nademnie nie uczęszczał pilniej; przytem modliłem się tam podwójnie, bom śpiewał, do spowiedzi również uczęszczałem, czego dowody pisemne składałem, czego więc prefekt odemnie chciał?

Na egzaminie streściłem jakiś rozdział z Waplera, odpowiedziałem wyczerpująco na kilka pytań, jakie mi książkę zadał, mówiłem śmiało, płynnie, bez zająknięcia się i byłem pewny jeżeli nie piątki, to czwórki przynaj-

mniej. Tymczasem prefekt dawszy mi znak, że egzamin skończony, zwrócił się do Masłowskiego, który siedział obok niego z mądrą miną (w charakterze asystenta, a znał się na historii kościoła, jak sum na prawie rzymskim, i powiedział: pan Cichowski jak zawsze tiens, micus, donimicus, byle jak po lebkach.

Tu mnie szewka pasja chwyciła: mów, żem ateusz, nihilista, urwis ostatni — dobrze, ale nie mów, żem zły historyk. Odwróciłem się więc, wyprostowałem i palnąłem i chciałem też usłyszeć, jakby to książkę z pamięci, bez książki, jaki rozdział Waplewa streścił, wątpię, czyby to zrobił lepiej.

Rozumiem, że była to impertynencja zniewaga, straszna może w zasadzie, gdyż prefekt nigdy sam nie nie opowiadał, ale niedopuszczalna. Gdyby mnie za to oddano pod sąd pedagogiczny, ukarano, skazano niechby na wydalenie z gimnazjum, uznałbym ten wyrok za słuszny, ale to, co zrobiono ze mną było niesprawiedliwe, nieetyczne, nieładne. Fakt zniewagi zignorowano, a natomiast napisano mi dwójkę z religji i dwójkę z greckiego, poczem nauczyciel niemieckiego Miller, który

egzaminował mnie na drugi dzień, dla powodów niezrozumiałych, bo brałem lekcje prywatne niemieckiego i znałem go wcale nieźle, postawił mi też dwójkę, co mogło dowodzić tylko, że Masłowski opowiedział mu zajście na egzaminie, które tak oburzyło starego, że wyskoczył ze swoim trzygrosznikiem i najnieśluszniej dołożył swoją dwójkę do dwóch już przeze mnie posiadanych.

Przegrałem na całej linii, a pomimo to moja krzywda oburzyła wszystkich kolegów. Stary dyrektor Jezierski, choć Fedynskiego nie lubił i do spraw gimnazjalnych się nie mieszał, nie wytrzymał i poszedł do niego osobiście w mojej sprawie. Co mówili, nie wiem, ale stary dyrektor dał mi znać przez syna, że Fedynski jest dla mnie jaknajlepiej usposobiony, niech do niego pójde, a on uczyni dla mnie wszystko, co można.

Poszedłem i popełniłem wielki błąd. Gdybym, jak miałem zamiar, odwołał się do Kuratora, zażądał przeegzaminowania mnie z historii kościoła przed niechby całą komisją, podniósł wielki krzyk, możebym swoją sytuację uratował; chytry rusin galicyjski namówił

mnie, abym wziął świadectwo z ukończenia sześciu klas, zapewniając, że z nim do każdego gimnazjum przyjmą, gdyż on da o mnie jaknajlepszą opinię. Usłuchałem i poraz pierwszy w świat pojechałem, byłem w Częstochowie, Lublinie, czyniłem zabiegi w warszawskim drugim i piątym gimnazjum. Wszędzie przyjmowano mnie narazie dość życzliwie, póki Fedynski swojej opinji nie przesłał. Wówczas przedstawiano ze mną rozmawiać.

Zmęczony, wyczerpany, zrozpaczony siedziałem u cioci Miklaszewskiej, gdy przyszedł do mnie, pocieszający mnie w mojej niedoli kolega i przyjaciel od serca od lat najmłodszych, Zygmunt Zochowski. Wyprosił go z gimnazjum płockiego jeszcze na rok, czy dwa przedemną, wobec czego uczęszczał do szkoły handlowej Kronenberga i sposobił się na filar handlu ojczyzno.

I o co tobie właściwie chodzi? zapytał mnie mądrze.

— Jak to o co? ja pragnę wyższego wykształcenia, chcę pracować nad historją, być literatem, o karierę mi nie chodzi.

(C. d. n.)

wyrazu w ciekawszych momentach psychologicznych.

Partnerka znakomitego artysty w roli Heleny wykazała wiele szczerości i uczucia, unikając sztucznego patosu i akcentów fałszywych.

Na wyróżnienie zasługuje artysta, występujący w roli niefortunnego na rzecz Walerego. Pomimo wyrazistej mimiki — artysta ten zdołał utrzymać swoją rolę na odpowiednim poziomie, nie posilkując się szarżą.

Artystka, występująca w roli babci, dała artystycznie opracowany zarys tej postaci, imponujący pod względem psychologicznym.

Z dużym nakładem charakterystyki wykonana została rola uczonego

Dekoracje, oparte na zastosowaniu zasłon, sprawiły wrażenie bardzo sympatyczne.

Licznie zgromadzona w teatrze publiczność przyjęła sztukę z dużym zainteresowaniem i nie szczędziła wykonawcom wyrazów uznania. Z K.

Płockie Echo

SIERPIEŃ
17
PONIEDZIAŁEK

Dziś
Jacka Wyzn.

Jutro
Firmina B. W.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH

DZIS — Śmigiełskiego
JUTRO — Bailey'a

Apteka czynna od g. 7 wiecz. do 9 rano.

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIS w porze nocnej przyjmuje
dr. BRESLER

Tow. Naukowe.

Biblioteka otwarta we wtorki, czwartki
soboty od 4 — 6 po południu.

Muzeum otwarte w piątki i niedziele
od 11-ej do 1-ej po południu.

Czytelnia Parafialna

Dobrzyńska 5).

Otwarta od 5 do 7 wiecz. prócz niedziel
i świąt.

RADJO - KONCERTY

Program na dziś

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25 „O Targach Międzynarodowych“.
- 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim.
- 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35 „Bój rozstrzygający o Warszawę“.
- 18.00 Muzyka lekka.
- 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych
- 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza.
- 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
- 20.15 Pogadanka radjotechniczna
- 20.30 Koncert z Doliny Szwajcarskiej
- 22.00 Feljton p. t. „Zwycięstwo“.
- 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
- 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Polskie T-wo opieki nad grobami bohaterów.

Zarząd Towarzystwa opieki nad grobami bohaterów (oddział płocki) prosi nas o zaznaczenie, że we wtorek nadchodzący (dnia 18 b. m.) staraniem Towarzystwa odbędzie się nabożeństwo o godz. 8 ej zrana, w bazylice katedralnej, celem uczczenia pamięci bohaterów, poległych w obronie Płocka.

Po nabożeństwie Zarząd Towarzystwa złoży wieniec na grobie bohaterów na cmentarzu Garnizonowym i na mogile bratniej (na pola p. Robakiewi czowej).

Ogół mieszkańców Płocka niewątpliwie przybędzie licznie na to nabożeństwo.

Targnięcie się na życie.

P. Olimpia Jagodzińska, zam. w Płocku przy ulicy Mostowej 3, tak zniechęciła się do życia, że w przystępie rozpaczy postanowiła wypić śmiertelną dawkę esencji octowej.

Czułna nasza policja ujrawszy konającą desperatkę, wezwała pomoc lekareską, dzięki czemu jedno młode życie zostało uratowane i jest nadzieja, że pod troskliwą opieką w szpitalu św. Trójcy powróci do zdrowia.

Desperatka nie chce wyjawiać przyczyn rozpaczliwego kroku.

Żona—okno—studnia.

Coż winien jest p. Jan W. pracujący w melioracji rolnej, że jest usposobienia wesołego i lubi: dziewczynki, „czystą” i piosenki, a odczuwając potrzebę rozweślenia się na bruku płockim, zaprosił na libację do Hotelu Płockiego wesołe towarzyski. Uczta odbywała się w bardzo dobrym nastroju i napewno miły byłby jej koniec, gdyby nie jeden wypadek, który zakłócił i przerwał zabawę, a nawet mógł być przypłacony życiem p. Jana. Otóż żona bohatera tej historii znając swego męża i jego „sentymentalne” usposobienie zjawiła się jak „Deus ex machina” w górnym schronisku Hotelu Płockiego, a na wieść o zbliżającej się żonie pan Jan wpadł w tak szalony strach, iż nie widział innego wyjścia z trudnej sytuacji, jak wyskoczyć na podwórze przez okno, aby ukryć się przed pościgiem żony w głębokiej 10-metrowej studni.

Napewno pan Jan całą tę historię przypłaciłby życiem, gdyby zaalarmowany stróż bezpieczeństwa publicznego nie wezwał na pomoc pogotowia Straży Pożarnej, która przybywszy z błyskawiczną szybkością, napół żywego p. Jana wydobyla ze studni i oddała w ręce uradowanej żony.

Z kolektur płockich

W kolekturze M. Neumana w Płocku, ul. Kolejowa 3 (tel. 354) w ciągu dnia IV-ej klasy 23 Loterii padły następujące wygrane:

Zł. 400 na N 152716.

Zł. 300 na N 59406.

Po zł. 250 na N 5,195, 46,659, 57,281, 87,659, 127,958, 145,062, 145,889, 166,186, 168,634 i 197922.

Kronika ogólna

Sprawa ulg w opłatach na fundusz drogowy

Specjalna międzyministerjalna komisja, powołana przez p. premiera dla przestudjowania ustawy o funduszu drogowym i rozważenia możliwości ulg dla właścicieli autobusów i taksówek od dokonanego już wymiaru podatku na ten fundusz, w tych dniach zakończyła już swe prace.

Wnioski komisji, załatwiające pozytywnie niektóre postulaty właścicieli autobusów i taksówek, zostały przesłane do ministerstwa robót publicznych do ostatecznego uzgodnienia.

Ostateczne zarządzenie w sprawie funduszu drogowego ma się ukazać w ciągu przyszłego tygodnia.

9 wyroków śmierci w Polsce w ciągu roku

W ciągu roku bieżącego wykonano 6 wyroków śmierci. W większości wypadków wyroki śmierci zapadły za dokonanie morderstw rabunkowych. Na mocy wyroków doraźnych sądów wojewskowych stracono za szpiegostwo 3 osoby.

Rozmaitości

Przykra sensacja w Pradze Występne życie znakomitego malarza

W okolicach Pragi grasował pewien elegancki pan, który zaczął stać się małym dzwoniem. W kilku wypadkach udało się nieznajomemu zwabić dziewczynki w ustronne miejsca i zniewolić. Sprawcy nie zdołano schwycić.

Dopiero przed kilku dniami udało się żandarmerji złapać na gorącym

uczynku pewnego mężczyzny w małej miejscowości Horomerice. Nieznany pan na rowerze, zaczął przechodzącą 10 letnią córkę robotników słowackich, którzy pracowali w polu.

Nieznajomy zabrał z sobą dziewczynkę na rower i zawiózł ją w pole. Tam zniewolił dziecko, któremu dał kilka keron i cukierki. Następnie powiedział dziewczynce, aby oczekiwała go na zewnątrz w oznaczonym miejscu o oznaczonym godzinie.

Dziewczynka odpowiedziała o wszystkim swoim rodzicom, którzy zawiadomili żandarmerję.

Żandarmerja udała się na oznaczone przez nieznajomego miejsce i aresztowała go. Ku wielkiemu zdumieniu okazało się, że nieznajomym gwałcicielem nieletnich dziewczyn jest wysoko ceniony w praskim towarzystwie artysta malarz Jarosław Hulokowski.

Aresztowanie Hulokowskiego wywołało w Pradze olbrzymie wrażenie. Malarz liczy 47 lat i żył przez kilka lat w Indjach, które odwiedził b. gruntownie. Był nawet profesorem szkoły Rabindranatha Tagore w Indjach. Hulokowski był świetnym znawcą sztuki hinduskiej i malował w stylu hinduskim jedynie technika i tradycja pozostały u niego europejskie.

Oddano go sądowi karnemu. W najbliższym czasie przeprowadzone będzie śledztwo celem ustalenia, czy ostatnie napady na nieletnie dziewczęta nie były również dziełem Hulokowskiego.

Oryginalne „laboratorium samochodowe” wykryła medjolańska policja

Policja medjolańska wpadła na trop organizacji złodziei samochodowych. W garażu przy ul. Aldo Manuzio założono zakład mechaniczny, prowadzony przez niejakiego Galbati'ego, w którym kradzione samochody zmieniały kolor i najbardziej charakterystyczne cechy zewnętrzne. Jednocześnie Galbati stale zakupował resztki maszyn uszkodzonych, byleby tylko posiadały tabliczki z numerami i przytwierdzał te tabliczki na kradzionych samochodach. W ten sposób utrudniano właścicielom samochodów ukradzionych rozpoznanie maszyn, postępując się jednocześnie zacieraniem numerów serji na silnikach. Przy rewizji w garażu znalezione 7 samochodów, odrestaurowanych po kradzieży i zmienionych do niepoznania. Cała ta impreza została zlikwidowana przez policję medjolańską.

Usta mówią o charakterze człowieka

Do niedawna grafologia, chiromantja, frenologia miały dla szerokiego ogółu jakiś posmak tajemniczy. Dziś, choć nie znamy ich jeszcze dokładnie, nie odmawiamy im prawa bytu. Obecnie przybiera nowa gałąź wiedzy, określająca charakter człowieka: jest nią nauka o ustach (nazwa nie została jeszcze ustalona, w każdym razie napewno ją kaś nowa „logja”).

Otóż uczeni badacze postawili na zasadzie przeprowadzonych doświadczeń ryzykowny — zdawałoby się — wniosek, że „usta mówią” zawsze, nawet wtedy, kiedy milczą... oo oznaczają, że z układu ust można rozpoznać charakter i właściwości danego człowieka.

Pewien amerykański lekarz, prof. Bettmann, przeprowadził badania ust u paru tysięcy osób. Wynik swych obserwacji opublikował, wyjaśniając zarazem, w jaki sposób przeprowadzał swoje badania.

Poszczególne punkty dolnej wargi były fotografowane, przyczem zdjęcia były znacznie powiększone. Chodziło tu o siatkę naczyń krwionośnych, najlepiej uzewnętrzniającej się na ludzkiej wardze. Ten właśnie punkt miał się stać wyrocznią, dla wnioskowania o charakterze człowieka.

Okazuje się, że każdy człowiek ma inne ukształtowanie wargi i to w najdrobniejszych szczegółach. Udało się jednak rozklasyfikować wargi ludzkie na typy, co znakomicie ułatwia pracę badacza, pozwalając mu na wysunięcie pewnych tez stałych.

Owa siatka naczyń krwionośnych pokrywająca wargi, uzewnętrznia podobno znacznie lepiej niż reszta twarzy —

wszelkie przeżycia, nastroje, cechy charakteru i t. d.

Można rozpoznać zawód człowieka, można określić jego właściwości z mikroskopijnego fotostu wargi. Na tej zasadzie określić można nawet wiek badanej osoby.

W Ameryce narzeczeni przesyłają sobie rentgenologiczne zdjęcia swoich warg aby tym sposobem lepiej poznać się wzajemnie.

Nowa gałąź wiedzy ma przed sobą olbrzymi rozwój. Znajdzie ona oparcie swe w ciekawości człowieka, który o drugim człowieku i o sobie samym chce wiedzieć jak najwięcej. Trudno będzie teraz przed baczem okiem obserwatora ukryć swe wady czy zalety. Spójrz na nasze usta i będzie nas znał na wylot.

STRZAŁY

w Piszczanckiej Willi

Kule przecięły węzeł nierówny miłości

Miłość ognistego prymasa cygańskiego bywa tematem aż nadto często wyzyskiwanym w literaturze. Obecnie życie odegrało na tem tle krwawą tragedję.

W piszczanach na Węgrzech od dłuższego czasu przedmiotem plotek miejscowych był romans łączący właścicielkę willy „Irys” 49-letnią Irmę Fuchs, z 30 letnim prymasem orkiestry cygańskiej Belą Lakatosem. Szeptano sobie z cicha, że między niedobraną parą przechodzi często do gwałtownych scen z powodu niewierności młodego cygana uprawiającego liczne miłostki. Inni znowu twierdzili, że to Bela jest zazdrosny o swoją kochankę.

Onegdaj usłyszał lekarz kąpielowy w Piszczanach, zamieszkujący w willy „Irys”, odgłos wystrzału rewolwerowego, dochodzący z mieszkania właścicielki willy. Przeczując tragedję pośpieszył szybko na miejsce wypadku, lecz zastał już w pokoju Irmę Fuchs leżącą bez ruchu na ziemi z krwawą raną w piersiach.

Nad nią stał prymas cygański z rewolwerem w ręku. Zanim świadek tej strasznej sceny zdołał temu przeszkodzić, wymierzył młody cygan lufę w swoje serce i padł obok swej ofiary.

Przy bliższym badaniu stwierdził lekarz, że oboje jeszcze żyli. Stan ich był jednak niemal beznadziejny. Przewieziono oboje do szpitala w Tyrnawie gdzie walczyli ze śmiercią.

Ponieważ obie ofiary krwawej tragedji nie odzyskały jeszcze przytomności, nie można zbadać właściwych powodów, które skłoniły Belę Lakatos do rozpaczliwego czynu.

OSTRZEŻENIE:

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną „KOGUTEK - MIGRENO - NERVOSIN” GASECKIEGO, znanych od lat 30. Zwracajcie uwagę i nie dajcie się przy kupnie namówić na upożytkowanie polecanego naśladownictwa w ludzko podobnym do naszego opakowaniu. Najlepiej żądać proszków „KOGUTEK - MIGRENO - NERVOSIN” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 sztuk w pudełeczku. Cena 75 groszy. Osoby, dla których przyjęło proszka sprawiła pewną trudność mogą przyjmować proszek „Kogutek - Migreno - Nervosin” w formie tabletki. (2 tabletki odpowiadają 1 proszkowi). Opakowanie po 20 tabletek 1 zł 50 gr. Żądać tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin” w oryginalnym opakowaniu GASECKIEGO. Na każdej oryginalnej tabletkie odbity znak „Kogutka”.

CZY JESTEŚ

CHŁONKIEM

Z. O. K. Z.

OGŁOSZENIE

Do Rejestru Handlowego Dz. A. Sądu Okręgowego w Płocku, wniesiono następujące wpisy pod numerami:

3178 M. Neuman, Kolektura Polskiej Państwowej Loterii Klasowej nr 867 w Płocku. Właśc. Mojsze-Szlama Neuman, zam. w Płocku, Kolejna 3. M. Neuman z żoną swoją Frymetą z domu Goldkind zawarł intercyzę sktem z dn. 31 I 1923 r. za nr. rej. 66, zeznanym przed Dominikiem Staszewskim, notariuszem w Płocku na prawach rozdzielnosci majątku posiadanego przed ślubem i nabytego po ślubie, a wspólności dorobku.

3179. Stefania Czachorowska, sprzedaż mięsa i wędlin, Sierpe. Właśc. Stefania Czachorowska, zam. tamże.

3180. Lejzor Lanienter, sukcesorowie, handel tow. kolonialnymi w Sierpcu. Właśc. Cywja Lanienter, wdowa po zmarłym Lejzorze Lanienterze, jako główna opiekunka nieletnich Dyny, Hersza-Dawida i Chany, zam. w Sierpcu Warszawska 6. Uchwała rady Familijnej z dn. 28 lipca 1930 r. wyznaczona jako główna opiekunka matka nieletnich, Cywja Lanienter. Przydany opiekun Jakób-Szlama Najszaten. Firma Lejzor Lanienter, wobec śmierci tego Lanientera, wykreśla się z rejestru

3181. Helena Gelbwasser, jadłodajnia, Płońsk. Właśc. Helena Gelbwasser, zam. tamże.

3182. Lipman Rozensztejn i S-ka, handel drzewem budowlanym, spółka firmowa w Bieżuniu. Właśc. Lipman Rozensztejn, Jakób Lewin i Fajwel Kocioł, zam. w Bieżuniu, pow. sierpski. Spółka firmowa, zawieszona dobrowolną umową, zawartą w dniu 9 grudnia 1929 r. na lat 10, mocą której Fajwel Kocioł po upływie trzech lat przestaje być spółnikiem. Weksle i zobowiązania spółki podpisują dwaj spółnicy łącznie pod pieczęcią firmy.

3183 Beresz Zychlin, skup drzewa, Gostynin Właśc. Beresz Zychlin, zam. tamże.

1759 Ita Lipka, drobna sprzedaż wyrobów zegarmistrzowskich w Dobrzyniu n/Drwęca. Właśc. Ita Lipka, zam. tamże.

1760. Henryk Zuchowski, drobna sprzedaż wyrobów mięsnych Dulska. Właśc. Henryk Zuchowski, zam. w Dulsku gm Sołowo, pow. Rypiński.

1761. Ksawery Blachewicz, drobna sprzedaż wyr. mięsnych, Skrwilno. Właśc. Ksawery Blachewicz, zam. tamże.

1762. Jenta Szmiga, sklep kolonialno spożywczy Dobrzyń n/Drwęca. Właśc. Jenta Szmiga, zam. tamże.

Do N 2614. Wobec likwidacji przedsiębiorstwa „Dawid Majer Szczuciner, sklep spożywczy w Bódsanowie, firmę wykreśla się z rejestru

Do N 716. Daniel Myller, handel nabiałem, Dobrzyń n/Drwęca. Firma obecnie będzie brzmiała: „Daniel Myller, handel nabiałem i eksport drobiu” Dobrzyń n/Drwęca.

Do N. 2512. Icek Grapa, handel zbożem, Sierpe. Firma obecnie będzie brzmiała: „Icek Grapa i syn, drobny handel zbożem, Sierpe”. Właśc. Icek Grapa i Szoel Grapa, zam. w Sierpcu, ul. Żabia 9. Spółka została zawarta w dniu 20 grudnia 1928 r. dobrowolną umową pomiędzy Ikiem Grapą i synem jego Szoelem Grapą, na termin z góry nieokreślony, z warunkiem, że na jednozgodne żądanie obu stron rozwiązana być może w każdym czasie.

N. 3184. „Bronisław Praszyński, sprzedaż win i wódek w naczyniach zamkniętych i towary kolonialne” w Płocku Koncesjonariusz—Antoni Grabski, wyłącznym właścicielem przedsiębiorstwa jest Bronisław Praszyński zam. w Płocku Kolejna na nr. 4 i on odpowiada za firmę. Antoni Grabski reprezentuje tylko przedsiębiorstwo przed władzami akcyzowymi, nie wolno mu wydawać weksli i zobowiązań w sprawie firmy. Umowa pomiędzy Bronisławem Praszyńskim i Antonim Grabskim obowiązuje od stycznia 1931 r. do dnia 31 grudnia 1933 r.

Do N 544 zarej. 5.8 1931 r. „St. i J. Górniccy, Żegluga na Wiśle”, w Płocku, Sąd Apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu w dniu 6 lipca 1931 r. postanowił: wyrok Sądu Okręgowego w Płocku z dnia 23 lutego 1931 r. uchylić udzielić firmie: „St. i J. Górniccy Żegluga na Wiśle” w Płocku, odroczenie wypłat na okres trzech miesięcy od dnia dzisiejszego. Akta sprawy przelać do Sądu Okręgowego w Płocku dla mianowania nadzorca sądowego i Sędziego Komisarza, oraz ogłoszenia niniejszego wyroku w myśl przepisów art. 11 i 13 Rozp. z dnia 23 grudnia 1927 roku. Sąd Okręgowy w Płocku na posiedzeniu w dniu 20—21 lipca 1931 r. postanowił, w wykonaniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 lipca 1931 r. mianować nadzorcami sądowymi firmy „St. i J. Górniccy—Żegluga na Wiśle” w Płocku—Władysława Robakiewicza adwokata w Płocku i Marjana Mochnackiego, zamieszkałego w Płocku, zaś Sędzią Komisarzem Sędziego Okręgowego Kazimierza Dowsina, a do czasu jego powrotu z urlopu Sędziego Okręgowego Kazimierza Wyczańskiego. Wyrok Sądu Apelacyjnego i decyzję Sądu z dnia dzisiejszego ogłosić w „Monitorze Polskim” oraz w „Kurierze Warszawskim”. Jednocześnie zarząd spółki wyszczególniony we wpisie nr. 7 rejestru upada, jako ustanowiony jedynie z powodu braku nadzoru sądowego, prztem na czas 6 miesięcy, który już upłynął. Wobec tego do podpisywania zobowiązań spółki upoważnieni są znów właściciele w sposób wymieniony w wpisie nr. 5. Do ważności zobowiązań potrzebny jest podpis jednego z nadzorców sądowych pod pieczęcią „nadzór sądowy”. Aktem z dnia 3 sierpnia 1931 r. za nr. rep. 12, sporządzonym przed Aleksandrem Wilczyńskim, notariuszem w Płocku, Eugenja Górnicka i Marja Ebenbergerowa upoważniły z prawem substytucji Stanisława Górnickiego do zarządu ich majątkiem w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, bez najmniejszego ograniczenia oraz do wystawiania i ustępowania weksli.

Płock, dnia 10 sierpnia 1931 r.

SĄD OKRĘGOWY

SINY KAMIEŃ — FORMALINĘ

— do bejcowania pszenicy —

„ALGIN” środek ochronny przeciw kolce u koni

„CARBONLIGNI” pro usu reterin.

— Radykalny środek na usunięcie łożyska u bydła —

POLECA SKŁAD APTECZNY

R. ŻOCHOWSKIEGO

Płock, ul. Kolejna Nr 5 — telefon Nr 209.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA PŁOCKA Sp. z o.o. w PŁOCKU

oferuje do siewu

I-sze odsiewy uznane przez Sekcję Nasienną przy CTR.

żyta „ETKUS LOCHOWA”

pszenica „GRANIATKA DAŃKOWSKA”

„WYSOKOLITEWKA”

— oraz —

GORCZYCĘ ŻÓŁTĄ

Instalacje

oświetleniowe
dzwonkowe

Pierunochrony

Anteny

Budowa i naprawa

radjoodbiorników

Naprawa

akumulatorów
i t. p. roboty

tanio i solidnie

wykonuje

SEWERYN

ZALEWSKI

(technik)

Płock

St.-Rynek 10 m. 13

Powyzsze roboty wykonuje
osobiście.



MATKI!

Żądacie w apt
i składach apt
higienicznej
przysypki dla
dzieci

Puder Dzidzi

(z kogutkiem)

utrzymującej

ciało dziecka

w zdrowiu

i czystości.

Pudełko 50 gr.

Zgubiono książeczkę woj-
skową wydaną przez PKU.
Płock na imię Jana Wierzbic-
kiego rocznik 1904 mieszk.
Uliczka pow. gestyński.

521-3

WŁOŚÓW

wypadanie łupież, łysienie
ust. wa „Esencja” Chłnowo-
Chmielowa i „Mydło Chi-
nowo - Chmielowe” (z Ko-
gutkiem). Sprzedają apte-
ki składy apteczne. Główny
skład Apteka Gąseckiego.
ul. Freta Nr. 15

Kino-teatr

„Nowości”

Płock. Kościuszki, 5.

Rozmównica telefoniczna

Nr. 361.

„Za kulisami
kabaretu”

Ceny normalne! ————— Ceny normalne!

Początek seansów: o godz. 7 ej i 9 ej

HEMOROIDY

CZOPKI HEMOROIDALNE GĄSECKIEGO

„VARICOL” (z Kogutkiem)

usuwają ból — krwawienie — swędzenie i pieczenie.

Czopki hemoroidalne „VARICOL” stosuje
się przy hemoroidach w kanale odchodowym,
zewnątrznie zaś guzy hemoroidalne skutecznie leczą
maść Popowskiego. ■ Sprzedają apteki

A JEDNAK...

życie przekonywa wszystkich,
— iż gilzy —

„UNJA”

specjalnie dwie waty

są najlepsze
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PAPIEROSY

SZCZEPANA PRASZKIEWICZA

PŁOCK

KOSCIUSZKI № 9

TEL. 183.

Syrena, — Egipskie przednie, —
Obstalunkowe, — Tatry
poleca HURTOWNIA RYTUNIOWA

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetry lub jego miejsce:
zwykłe — 10 gr., drobne za wyraz 8 gr.
i (bilanse) o 50 proc. drożej.

Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr. w tekście 2 i 3 str. 35 gr. za tekstem, 4 str. — 20 gr. nekrologi — 15 gr.
Wyrzyty tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie zł. 1. Fantazyjne tabele

Redakcja i Administracja: Płock—ul. Kolejna Nr. 8. — Tel. 168. — Administracja otwarta od godz. 9 do 14; Redakcja od godz. 9—11 rano i 5—6 p.p

Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny: Jan Perkowski — Płockie Zakłady Graficzne, Sp. z ogr. odp. — Płock, Kolejna, 8. — Tel. 168